



Moja ciocia jest strażaczką

- Wiesz Bartek, mamy w rodzinie bohaterkę! – Paweł wpadł zdyszany do domu.
- W niedzielę zostaliśmy z rodzicami zaproszeni na obiad do wujka Florka. To młodszy brat mojej mamy, niedawno się ożenił i przeprowadził do sąsiedniego miasteczka. Pojechaliliśmy zobaczyć jego nowy dom.
- Phi, wielkie rzeczy - ludzie zakładają rodziny i to chyba jest raczej normalne. Jakoś wcale w tym nie widzę żadnego bohaterstwa, chyba że Twój wujek jest jakiś straszny – Bartek był rozczarowany początkiem historii.
- Ale chłopie, nie przerywaj, tylko słuchaj dalej: siedzimy przy stole, właśnie wjechały na talerzach pyszne kotleciki (nieźle gotuje ta moja nowa ciocia), no i nagle rozległ się dziwny sygnał, syrena jakaś i zaczął wyc bez przerwy na cały regulator. Ciocia przestała się uśmiechać, odłożyła sztucce, powiedziała tylko „muszę lecieć”, zerwała się na równe nogi i szybko wybiegła z pokoju. Myślałem, że może mają piekarnik z takim sygnałem, co to informuje, że na przykład placek się przypala. Ale moja ciocia nie pobiegła do kuchni, zarzuciła tylko na siebie jakiś płaszcz i wybiegła z domu. Dziwne obyczaje panują w tej okolicy, pomyślałem, pani domu zostawia gości, wybiega z domu w środku obiadu, najgorsze, że nie podała nawet deseru... Z tego zamyślenia wyrwał mnie głos wujka Florka, który z dumą opowiadał, że jego żona jest strażaczką...
- Kobieta? W straży pożarnej? Chyba żartujesz! – Bartek był zdziwiony.
- No, mówię Ci – nazywa się to Ochotnicza Straż Pożarna i mogą do niej należeć nawet dziewczyny. Gaszą pożary, pomagają ludziom w czasie powodzi i innych klęsk żywiołowych czy wypadków. Taka dobrowolna służba. Kiedy dzieje się coś podejrzanego i straż zostanie poinformowana, rozlega się głos syreny i jeśli jesteś strażakiem, musisz rzucić wszystko, co robisz i biec do pożaru – nawet w święta czy podczas rodzinnego obiadu. Nie czekasz do końca, bo liczy się każda sekunda, możesz przecież uratować czyjeś życie. Tym razem okazało się, że szybko udało się opanować zagrożenie i ciocia wróciła zanim jej kawa wystygła.



- Ty, ta Twoja ciocia to jest supermenką! - Bartek już nie był znudzony opowieścią kolegi.

- Nooo. A wiesz, co mi jeszcze powiedziała? – dokończył historię Paweł. - Że jak jeszcze trochę podrosnę, to się będę mógł zapisać do Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej – działa taka przy naszej Straży. I wtedy też będę pomagał ludziom!

- Będziemy razem pomagali – zapiszę się razem z Tobą!